

# Benedykt XVI

---

Kościół potrzebuje każdego z was i  
bardzo na was liczy! : homilia  
podczas święceń kapłańskich w  
Bazylice Watykańskiej : (Watykan, 20  
czerwca 2010 r.)

---

Salvatoris Mater 13/3/4, 330

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

do Fatimy, żeby się modlić z Maryją i tak licznymi pielgrzymami za współczesną ludzkość, udręczoną nędzą i cierpieniami. I wreszcie, przybyłem do Fatimy z tymi samymi uczuciami, jakie żywili błogosławieni Franciszek i Hiacynta oraz służebnica Boża Łucja, by z głębi serca wyznać Matce Bożej, że «miłuję», że Kościół i kapłani «miłują» Jezusa i w Niego pragną się wpatrywać, gdy dobiega końca ten Rok Kapłański, a także aby polecić macierzyńskiej opiece Maryi kapłanów, osoby konsekrowane, misjonarzy i wszystkich czyniących dobro, dzięki którym Dom Boży staje się gościnnie i dobroczynny. [...]

Tak! Pan, nasza wielka nadzieja, jest z nami; w swej miłosiernej miłości obdarza swój lud przyszłością, przyszłością w jedności z Nim. Lud Boży, doświadczony miłosierdzia i pociechy od Boga, który nie opuścił go podczas uciążliwego powrotu z wygnania w Babilonii, woła: «Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim» (Iz 61, 10). Najznamienitszą córką tego ludu jest Dziewica Matka z Nazaretu, która napełniona łaską i miłą zaskoczona poczęciem Boga, które dokonało się w Jej łonie – również wyraża tę swoją radość i nadzieję w hymnie *Magnificat*: «Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy». Jednocześnie nie uważa się za uprzywilejowaną wśród bezpłodnego ludu, a wręcz przepowiada mu słodkie radości cudownego macierzyństwa Bożego, albowiem «miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia dla tych, co się Go boją» (Łk 1, 47-50).

Dowodem tego jest to błogosławione miejsce. Za siedem lat wrócić tu-taj, żeby świętować setną rocznicę pierwszych odwiedzin Pani «przybyłej z nieba» jako nauczycielka, która wdraża małych widzających do głębokiego poznania Miłości trynitarniej i prowadzi ich do zakosztowania samego Boga – jako tego, co najpiękniejsze w życiu ludzkim. To doświadczenie łaski sprawiło, że w Jezusie zakochali się w Bogu tak bardzo, że Hiacynta zawołała: «Tak bardzo chcę powiedzieć Jezusowi, że Go kocham. Kiedy Mu to mówię wiele razy, czuje ogień w piersi, ale mnie nie pali». Franciszek zaś mówił: «Najbardziej mnie ucieszyło zobaczenie Naszego Pana w tym świetle, które mamy w piersi, bo dała nam je Nasza Pani. Tak bardzo kocham Boga!» (*Wspomnienia siostry Łucji*, I, 40 i 127).

Bracia, słuchając tych szczerych i głębokich mistycznych wyznań pastuszków, ktoś mógłby trochę pozazdrościć im ich wizji albo poczuć rozczarowanie i rezygnację, że nie było mu to dane, a bardzo pragnął zobaczyć. Takim osobom Papież mówi słowami Jezusa: «Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej?» (Mk 12, 24). Pismo Święte zachęca nas do wiary: «Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli» (J 20, 29), ale Bóg, bliższy mi niż ja sam sobie jestem (por. św. Augustyn, *Wyznania*, III, 6, 11), ma możliwość dotarcia do nas, zwłaszcza poprzez wewnętrzne odczucia, tak że dusza odczuwa łagodny dotyk czegoś rzeczywistego, co jest poza zasięgiem zmysłów, i dzięki temu staje się zdolna do postrzegania tego, co niewyczuwalne, niewidoczne dla zmysłów. Do tego potrzebna jest zewnętrzna czujność serca, której zwykle brakuje, bo zbyt silna jest presja zewnętrznej rzeczywistości, obrazów i trosk wypełniających duszę (por. kard. Joseph Ratzinger, *Komentarz teologiczny do Orędzia fatimskiego*, 2000 r.). Tak! Bóg może do nas dotrzeć, dając się nam w naszym wewnętrznym widzeniu.